

Źródło: Gazeta Wyborcza, 27.10.2008, http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,5855149,Bandyci_odbijali_auta_z_policyjnego_parkingu.html

Bandyci odbijali auta z policyjnego parkingu

Zielonogórska policja zarekwirowała samochody i motocykle gangu, który kradł je w Niemczech. Bandyci się nie przestraszyli i szturmowali parking. Użyli m.in. koktajli mołotowa



Kradzione motocykle na zielono-górskim policyjnym parkingu

Fot. Agnieszka Wocal / AG

Kilka dni temu policja powiadomiła o rozbiciu groźnego gangu złodziei motocykli i samochodów. Grupa kradła je w Niemczech i w lubuskich miastach - w Krośnie Odrzańskim, Zielonej Górze i Kostrzynie.

Policjanci przeszukali kilka garaży na terenie Zielonej Góry. Znaleźli trzy samochody, 12 motocykli marki Honda i Suzuki, silniki, części karoserii. Auta złodzieje sprzedawali na części, a chętnych na motocykle szukali na aukcyjnym portalu internetowym. Policjanci zatrzymali trzech zielonogórczan i mieszkańca Dolnego Śląska. Wśród nich jest dwóch nastolatków. Szefem gangu był 23-latek, wcześniej karany za kradzieże.

Koktajle mołotowa

"Gazeta" ustaliła, że gang w tym miesiącu już dwukrotnie napadł na policyjny parking w Raculi. Komenda ma podpisaną umowę z firmą zajmująca się holowaniem i przechowywaniem aut. Ok. 2 tygodnie temu gangsterzy wykradli opla tigrę, którego wcześniej porzucili pod Zieloną Górą. Nocą sforsowali ogrodzenie i odjechali.

- Rozcięli łańcuchy i kłódki na bramie prowadzącej do drogi przeciwpożarowej. W stróża rzucili butelką z benzyną. Na szczęście nie wybuchła - opowiada Edward Haberkiewicz, właściciel parkingu, na który trafiają zatrzymane przez policjantów auta. Pracownicy naprawili ogrodzenie, a bramę zastawili ciężarówką.

W ostatnią środę na parking trafiło kolejne auto: golf 3. Policjanci odholowali je, gdy jadący nim mężczyźni porzucili je na środku drogi. Tym razem wóz stał na parkingu tylko dobie. W czwartek wieczorem nagle zabrakło prądu w części Raculi. Parking oblały ciemności. Około północy złodzieje rozcięli siatkę, ułożyli kładkę nad okalającym go strumykiem.

Źródło: Gazeta Wyborcza, 27.10.2008, http://zielonagora.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,5855149,Bandyци_odbijali_auta_z_policyjnego_parkingu.html

- W stronę strażnika poleciały koktajle mołotowa. Od razu się zapaliło - opowiada Haberkiewicz. Pokazuje nadpaloną posadzkę i ścianę stróżówki: - Aż strach pomyśleć, co stałoby się, gdyby trafili w stróża albo wrzuciliby ją do środka.

Gangsterzy próbowali wyjechać w stronę miasta leśną drogą. Ochroniarz jednak zdążył otworzyć przesuwaną bramę i zagroził wyjazd. Golf z impetem wycofał się i zniknął w lesie. Na drugi dzień policjanci znaleźli auto porzucone w lesie k. Leśniowa. Było obrabowane i doszczętnie spalone. - Prowadzę firmę od 30 lat. Różne czasy, ale takiej gangsterki nigdy nie doświadczyłem - mówi Haberkiewicz. Zastanawia się nad przedłużeniem umowy z policją na kolejne lata. - Ułamek sekundy i wszystko poszłoby z dymem. Boję się, że może się to jeszcze powtórzyć. Chyba nie warto się aż tak narażać.

Policja nie chce komentować napadów. - Możemy jedynie potwierdzić, że złodzieje dwukrotnie próbowali odzyskać zatrzymane przez policjantów auta. Śledztwo jest prowadzone pod nadzorem prokuratury. Nie możemy podawać żadnych szczegółów - tłumaczy Małgorzata Stanisławska, rzecznik zielonogórskiego komendanta.

Prokuratura potwierdza jedynie, że gang odbił auta używając butelek z łatwopalnym płynem. - Za rozbój z narażeniem życia drugiego człowieka grozi im nawet do 12 lat więzienia - tłumaczy Kazimierz Rubaszewski, rzecznik zielonogórskiej prokuratury.

Z dobrych domów

Rodzice dwóch 16-latków są zszokowani. Wcześniej nie mieli ze swoimi dziećmi problemów. Byli zaskoczeni, że ich dzieci "urywały się" ze szkoły i wyjeżdżały kraść auta pod Berlin. Nie wiedzieli także, że w ich garażach przechowywały łupy. Zatrzymani członkowie gangu uczą się w zielonogórskiej samochodówce. Za pomoc w kradzieży mieli dostać po aucie.

- Byli pod bardzo dużym wpływem szefa gangu, który wcześniej był ścigany kilkoma listami gończymi. Właściwie byli narzędziami w jego rękach. Nie czerpali korzyści materialnych. Mężczyzna nie dzielił się z nimi zyskiem, raz tylko dał im po 100 zł - mówi Sebastian Kordel, adwokat najmłodszego z zatrzymanych.

Sąd, ze względu na możliwość matactwa, zdecydował, że do czasu rozprawy uczniowie zostaną umieszczeni w zakładzie poprawczym. Na razie przebywają jeszcze w policyjnej izbie dziecka. Szefa gangu i jego współpracownika aresztowano na trzy miesiące.